

Piechoczek Ryszard

Jastrzębie - Zdrój, dn. 23.03.2017 r.

Radny Rady Miasta

Jastrzębie-Zdrój

BRM.0003.2.14.2017



**Interpelacja
do Prezydenta Miasta
Jastrzębie - Zdrój**

W sprawie: Budowy Wytwórni Mas Bitumicznych tzw. Asfaltowni na ul. Dębina w Jastrzębiu -Zdroju

W imieniu mieszkańców ul. Dębina oraz ul. Pszczyńskiej zwracam się z prośbą o informację dotyczące budowy Wytwórni Mas Bitumicznych tzw. Asfaltowni na ul. Dębina.

1. Czy miasto wydało zgodę na budowę?
2. Jaki będzie miał wpływ zakładu na zdrowie mieszkańców? W szczególności transport asfaltu w bezpośredniej zabudowie domów jednorodzinnych?
3. Czy miasto bierze pod uwagę fakt, że mieszkańcy gminy Mszana skarżyli się na smród i gmina wypowiedziała firmie umowę,
4. Czy następny cuchnący biznes jak Wytwórnia Mas Bitumicznych jest nam potrzebny w Jastrzębiu – Zdroju?

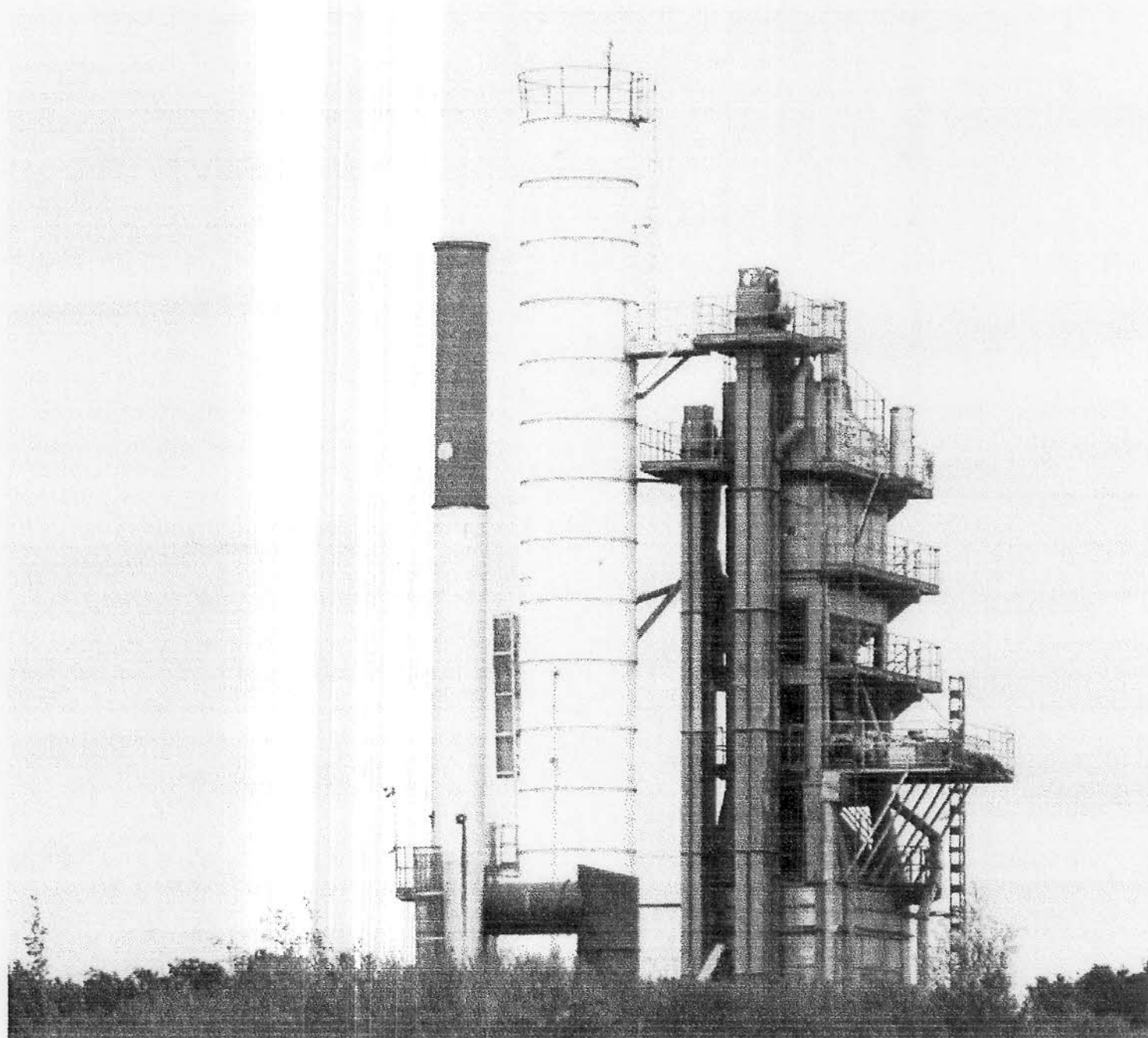
Z poważaniem

Ryszard Piechoczek

Śmierdzący problem z asfaltownią

03.07.2015 09:57 | 1 800 55 1 800 55

"Jest super pogoda, a my okien nie możemy otworzyć, nie możemy wyjść z domu". Mieszkańcy Mszany znów skarżą się na uciążliwe sąsiedztwo wytwórni mas bitumicznych.



Wiesz coś więcej na ten temat? [Napisz do nas](#)

- To taki duszący odór. Czuć asfaltem, smołą. Jest super pogoda, a my okien nie możemy otworzyć, nie możemy wyjść z domu, posiedzieć w ogródku, bo w tym smrodzie nie da się wytrzymać. I ten stres, czy to nie zaszkodzi naszym dzieciom - mówi - 29-letnia Jadwiga Obracaj z Mszany, która ma już dość sąsiedztwa asfaltowni.

Pani Jadwiga wraz z rodziną mieszka przy ul. Mickiewicza w Mszanie. Razem z mężem wychowuje dwie córeczki: 3-letnią i pięciomiesięczną. - Nie chcę żeby ciągle siedziały zamknięte w domu, a zdarzało się, że przez odór z asfaltowni przez tydzień nie dało się wyjść - mówi kobieta.

W domu przy ul. Mickiewicza, odziedziczonym po dziadkach pani Jadwiga mieszka od 5 lat. Feralna asfaltownia znajduje się w odległości ok. 600 metrów od ich domu. Z okien widać pomarańczowy komin zakładu. - Pamiętam, że rodzice kiedyś narzekali na pobliską hałdę, w nocy jeździły spychacze. Potem to zarosło, był spokój. Później wybudowali autostradę, słychać szum, ale powoli się do tego przyzwyczajamy. A teraz ta asfaltownia.

Odór przez cały rok

Wytwórnia mas bitumicznych, czyli popularnego asfaltu działa na Szybach Zachodnich w Mszanie. Na ponadhektarowym obszarze prowadzi podobną działalność do tej, którą wcześniej prowadziła firma Alpine. - Wcześniej, kiedy była tu asfaltownia z Alpiny, nawet nie wiedzieliśmy o jej istnieniu, bo nigdy nie było czuć brzydkiego zapachu - mówi pani Jadwiga. - Dopiero teraz się dowiedzieliśmy, co znaczy sąsiedztwo asfaltowni.

Po raz pierwszy nieprzyjemny zapach pojawił się wiosną ubiegłego roku. I było coraz gorzej, śmierdziało latem, jesienią, zimą. W lipcu ubiegłego roku, po paru dniach duszącego zapachu pani Jadwiga zgłosiła problem na zebraniu wiejskim. W listopadzie ub. r. wysłała do urzędu gminy protest przeciwko działalności wytwórni mas bitumicznych przy ul. Górniczej, pod którym podpisało się 66 mieszkańców. - Nie było odzewu. Kilkakrotnie byłam w gminie zapytać jak sprawy się mają, dzwoniłam - mówi. Wreszcie zaczęła słać do gminy pisma.

Założyli filtry i nic

Pani Jadwiga i okoliczni mieszkańcy myśleli, że coś się poprawi po tym, jak w asfaltowni zamontowano dodatkowe filtry i instalację do utylizacji nieprzyjemnego zapachu. - Ale to niestety nie podziałało, bo śmierdzi dalej - mówi mieszkanka Mszany. - Wójt powiedział mi, że nie chce zniechęcić innych do inwestowania na tych terenach. Wiem, że gmina ma z tego zyski, ale nie może być tak, że mieszkańcy tak bardzo na tym cierpią. Nie może się to odbywać kosztem naszego zdrowia. To my mieszkańcy tworzymy gminę i to my powinniśmy być najważniejsi. Nie mam nic przeciwko przedsiębiorczości. Gdyby to był zakład, który by nam nie szkodził, to i jego sąsiedztwo by nam nie przeszkadzało.

Pani Jadwiga pokazuje ostatnie pismo z urzędu gminy, w którym ta informuje, że czyni starania, by wyegzekwować od firmy wszelkich standardów jakości, niestety ciągle zdarzają się przypadki zanieczyszczenia powietrza zapachami powstałymi w trakcie produkcji masy bitumicznej. - Informują, że pomimo rozmów i obietnic ze strony firmy brak jest oczekiwanych rezultatów i gmina wstrzymała się z decyzją sprzedaży działek na Szybach Zachodnich. Czyli cały rok nam śmierdziało, a gmina to jeszcze chciała im sprzedać - mówi pani Jadwiga z goryczą. - Na pewno nigdy nie powinni im tego sprzedać, bo wtedy już nic nie da się zrobić. My tej sprawy nie odpuścimy i jeśli nic się nie zmieni, to będziemy interweniować nawet w województwie - zapowiada.

Gmina wypowiada umowę asfaltowni

O komentarz do sprawy poprosiliśmy wójta Mszany. - Odkąd pojawiły się sygnały o uciążliwościach władze gminy rozmawiały i z firmą i z mieszkańcami, by sytuację rozwiązać - mówi wójt **Mirosław Szymanek**. - Jest ona trudna, bo z jednej strony chodzi nam o dobro mieszkańca, a z drugiej rozwój gminy jest bezpośrednio związany z rozwojem przedsiębiorczości i ściąganiem do nas firm. Zabiegamy wciąż o nowych inwestorów, szczególnie że tereny na Szybach Zachodnich są właśnie przeznaczone pod przemysł.

Wójt stwierdza, że urzędnicy reagowali na każdy sygnał od ludzi, pracownicy urzędu wielokrotnie byli na wizjach i rozmowach w asfaltowni, po interwencji gminy firma zakładała nowe filtry i prowadziła działania, które miały poprawić sytuację. - Niestety, poprawy tej nie widać, bo wciąż pojawiają się uciążliwe zapachy. W związku z tym poważnie rozważam wypowiedzenie umowy dzierżawy firmie Polcab. W tym wypadku priorytetem jest dla mnie bezpieczeństwo i komfort życia mieszkańców - dodaje wójt i przypomina, że firma od roku zabiegała o zakup terenu, który dzierżawi. Jednak właśnie z uwagi na pojawiające się problemy władze gminy nie chciały działki sprzedać, dopóki uciążliwości nie znikną.

Mieszkańcy skarżyli się na smród, gmina wypowiedziała firmie umowę

24 lipca 2015



Zwyciężył interes mieszkańców. Władze Mszany wypowiedziały umowę firmie, która na terenie Szybów Zachodnich prowadzi asfaltownię. To po licznych sygnałach od mieszkańców o uciążliwym zapachu unoszącym się nad okolicą.

Pierwsze głosy niezadowolenia pojawiły się pod koniec ubiegłego roku. Jak dowiedziała się Monika Sokołowska, w Urzędzie Gminy w Mszanie po każdym sygnale władze rozmawiały z firmą i mieszkańcami, by znaleźć kompromis.

Były wizje lokalne, były deklaracje przedsiębiorcy o założeniu dodatkowych filtrów i innych działań, które miałyby poprawić sytuację. Niestety, poprawy nie było widać, a raczej nie było czuć. Dlatego podjęto decyzję o wypowiedzeniu umowy i pożegnaniu się z inwestorem, choć jak podkreślają w urzędzie nie było to łatwe, bo rozwój gminy jest bezpośrednio związany z rozwojem przedsiębiorczości.

Szyby Zachodnie są przeznaczone pod przemysł. Przypomnijmy, że dwa lata temu ruszyła kampania promocyjna „Wszyscy ciągną do Mszany”. Miała zachęcać do inwestowania.

To właśnie wtedy podpisano umowę na budowę wytwórni mas bitumicznych: najpierw z Rybnickim Przedsiębiorstwem Budownictwa Drogowego, do tej współpracy ostatecznie nie doszło i pojawił się Polcab Gamoń.